Komunistyczna Partja Litwy i Białorusi.

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Komunistyczna Partja Robotnicza Polski.

MŁOTY W DŁOŃ,
KUJMY BROŃ...

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie rub. 10, z przesył. [illegible] w Smoleńsku 1 rb. na stacjach kolejowych 1 rub. 20 kop.

MŁOT

ADRES REDAKCJI:
Smoleńsk, Nikolska Nr. 6.
Otwarta od 12 do 4 po poł.
Filja Administracji w Moskwie: Kriwonikolski zauł. 8.
W Piotrogradzie, Mochowa 34.

Organ Centralnego Komitetu K. P. L. i B. oraz Biura Wykonawczego K. P. R. P. w Rosji.

Nr. 42. (236). SMOLEŃSK, Sobota, 1 Maja 1920 r. Rok. wyd. III.

NIECH SIĘ ŚWIĘCI 1-szy MAJA.

Sto lat już zgórą trwa walka proletarjatu z burżuazją.

Wzmagają się w zapasach śmiertelnych dwie potęgi ustroju obecnego: kapitał i praca. Kapitał rozporządza wszelkiemi siłami: jego wolę i rozkazy spełniają rządy burżuazyjne, jego posiadania bronią zastępy wojska, policji i żandarmerji, na straży jego praw stoją pismacy i adwokaci, kler i politycy, cała ta klika, która z łaski pańskiej żyje. Tej potędze kapitału, przeciwstawia się „*praca*" mocą swych organizacji politycznych i zawodowych, głębią świadomości klasowowej, entuzjazmem walki i wiarą w słuszność swej sprawy — w zwycięstwo ostateczne socjalizmu. Po przez porażki i zwycięstwa, po przez tysiące ofiar, morze krwi ludowej, z roku na rok rosły zastępy robotnicze i zbliżał się dzień boju ostatniego.

31 lat temu międzynarodowy kongres robotniczy w Paryżu postanowił świętować strajkami i demonstracjami dzień 1-go maja, jako święto robotnicze, święto solidarności międzynarodowej, święto przyszłości.

Pod temi hasłami rok rocznie demonstrowały coraz liczniejsze rzesze robotnicze swą niezłomną wolę obalenia ustroju gwałtu i przemocy, wyzysku i ucisku. Wyklęty, znędzniały powstawał lud ziemi, powstawały miljony niewolników kapitału — „biali murzyni", by w dniu tym uroczystym, w dniu 1 go Maja, pod tchnieniem ożywczego ciepła wiosny, otwarcie i głośno, wobec całego świata, wykazywać swe dążenie do przezwyciężenia wszelkich przeszkód, stawianych klasie robotniczej przez burżuazję i jej rządy na drodze do wyzwolenia. Dzień 1-go Maja, był symbolem zjednoczenia się w jedną wielką rodzinę proletarjacką, w rodzinę pracy i walki, robotników wszystkich krajów i hasło: Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się! było zapowiedzią urzeczywistnienia się braterstwa ludów.

Burżuazja, w imię swych interesów zaborczych, rzuciła w wir walki bratobójczej masy ludowe, pragnąc w morzu krwi, nietylko zdobyć zyski bezpośrednie, lecz i zatopić świadomość rewolucyjną klasy robotniczej, zgnieść dojrzewającą walkę ostateczną i solidarność międzynarodową.

Lecz wysiłki jej spełzły na niczym! Opary nacjonalistyczno-patrjotyczne poczęły się szybko rozwiewać, stare hasła odżyły i sztandary czerwone walki rewolucyjnej znalazły się w rękach nowych zastępów robotniczych.

Dziś znowu, jak za lat dawnych rozbrzmiewają hasła walki z ustrojem kapitalistycznym. Rozbrzmiewają jeno mocniej i donośniej, zahartowane w morzu krwi bezcelowo przez lud dla zysków burżuazji przelanej.

Dziś stary świat burżuazyjny podminowany jest w swych podstawach. Jest już opoka, o którą rozbijają się wysiłki burżuazji, jest twierdza, która zawsze gotowa będzie prażyć ogniem dział stary świat posiadania burżuazji — jest republika robotnicza, w której od dwuch z połową lat proletarjat tytanicznemi wysiłkami utrzymuje swą władzę klasową i zakłada kamień węgielny nowego ustroju komunistycznego — jest Rosja Sowiecka.

Żywy to przykład dla robotników wszystkich krajów, jak walczyć i zwyciężać swych wrogów klasowych należy, jak budować nowe życie, jak w czyn zamieniać słowa i hasła majowe.

W roku bieżącym dzień pierwszego Maja nabiera szczególnego znaczenia dla klasy robotniczej Polski.

Na całym świecie milkną już działa armatnie, przestaje się bezcelowo dla robotników lać krew ludowa, dojrzewa bezpośrednie ostateczne starcie się proletarjatu i burżuazji.

Jeno w Polsce leje się strumieniami krew ludowa dla zysków jaśniepańskich, jeno w Polsce pan i władca — kapitał każe robotnikowi „patrjotycznie" służyć swym interesom, a fagasi burżuazyjni socjal-patrjotami zwani wstrzymują robotnika od walki o obalenie panowania kapitału.

Lecz klasa robotnicza Polski już lat trzydzieści temu po raz pierwszy w dniu 1-go Maja wystąpiła, demonstrując swą wolę niezłomną.

Dziś liczniej jeszcze niż w latach ubiegłych wylegnie ona na ulice miast i osad fabrycznych, na gościńce wsi, by donośnie zażądać od burżuazji rachunku z jej sprawek i zmierzyć się z nią w pojedynku śmiertelnym.

I oczy klasy robotniczej Polski zwrócone będą ku wschodowi, gdzie na froncie stoją uzbrojone setki tysięcy ich synów i braci, żołnierzy polskich, służących dotychczas burżuazji. Ku tym żołnierzom, synom ludu roboczego Polski, poleci głos pieśni robotniczej, wzywający ich do wspólnych szeregów, do czynu rewolucyjnego:

„Wyklęty powstań, ludu ziemi,
Powstańcie których trapi głód,
Dziś słońce blaski promiennemi
Prowadzi nas na bój, na trud!"

Wezwanie to nie pozostanie bez echa!

Z Waszych szeregów, żołnierze, odpowie głos:

Niech żyje rewolucja!

Niech się święci 1-szy Maja.

NACZELNE HASŁO 1-go MAJA.

Rok rocznie robotnicy całej kuli ziemskiej rzucają pracę w dniu 1-go Maja, by siłą zespolonych szeregów robotniczych wykazać swą niezłomną wolę do wywalczenia nowego lepszego świata.

Na czerwonych sztandarach, które powiewają nad głowami pułków robotniczych, demonstrujących moc miljonowych armji pracy, widnieją hasła, za które walczyć chce proletarjat, które w czyn wcielić przysięga w dniu 1-go Maja.

„Powszechne rozbrojenie" — oto jedno z najważniejszych haseł 1-go maja, które zawsze przyświecały masom roboczym wszystkich krajów.

Cała historja bowiem ostatnich dziesięcioleci do wojny imperjalistycznej 1914 roku, była okresem niesłychanych zbrojeń się państw. Francja, Niemcy, Rosja, Austrja, Stany Zjednoczone, czy inne jakieś państwo — wszystkie zbierały podatki z ludów, wyciągały ostatni grosz z kieszeni szerokich mas ludowych, by zbroić się, by budować coraz to większe fortece, coraz to nowe armaty, okręty, by zwiększać swe armje do najpotężniejszych rozmiarów.

Niech lud w pocie czoła pra-

cuje, niech ginie z głodu i chłodu. Czego od niego nie zabrał kapitalista, bankier, obszarnik, to zagarnie zbrojną ręką państwo burżuazyjne, które w imię interesów kapitalistycznych do wojny się szykuje.

„Niech żyje powszechne rozbrojenie!" — z tym hasłem na ustach protestował lud roboczy przeciw coraz to nowym ciężarom, przeciw coraz to bezmyślniejszej polityce militarystycznej dzierżących władzę klas posiadających.

„Niech żyje powszechne rozbrojenie" — to był symbol dążeń pokojowych mas roboczych całego świata, które widziały przed sobą zbliżającą się otchłań wojny międzynarodowej, przygotowywanej zbrodniczą ręką kapitalistów, to był głos dziesiątków miljonów ludzi pracy, którzy wszystko na świecie tworzyli i których trudem i znojem wampir kapitalizmu szykował łaźnię krwawą dla nich samych.

Nie pomogły demonstracje, protesty, najlepsze chęci mas pracujących.

Uzbrojone od stóp do głowy rządy kapitalistyczne wywołały i poprowadziły wojnę, jakiej świat nie widział. Rzucono na siebie miljony ludzi, by zabijali się, niszczyli, tępili, bo taką była wola band kapitalistycznych chciwych nowych podbojów, nowych ziem, nowych rynków i zysków. Dla ich to kieszeni ginęły na frontach Europy i Azji armje ludzi, którym obce były dążenia burżuazji, które nie czuły do siebie żadnej wzajemnej nienawiści, które życie swe były zmuszone oddawać za cudze im cele.

Polały się z woli rządów burżuazyjnych rzeki krwi ludzkiej, zapłonęła ziemia ogniem pożaru miast i wsi, zaikał świat płaczem wdów i sierot.

Wojna rozgorzała na całym świecie i zamiast haseł majowych ludu roboczego, zapanował wszędzie gwałt, przemoc, wzajemne niszczenie się, barbarzyńskie wytępianie narodów aż do zwycięstwa czyli bez końca.

Ubrany w łachmany żołnierskie pod drapieżnym znakiem orła, walczył robotnik i parobek nie o socjalizm, nie o pokój, nie o lepsze jutro dla siebie i innych, walczył nie pod najświętszym hasłem międzynarodowej solidarności robotniczej, walczył o cele imperjalistyczne bogaczy i magnatów, urzeczywistniających przez rządy burżuazyjne swą zbrodniczą politykę.

Czarna noc międzynarodowej reakcji święciła swoje zwycięstwo. Socjalizm zdawało się, zwyciężony został na zawsze interes narodowy—interes „worka pieniężnego" — zatrjumfował na całej ziemi.

Ale przerachowali się zbrodniarze. Szykując wojnę imperjalistyczną, uzbrajając masy ludowe dla wzajemnego tępienia, wyciągając na cele wojenne ostatnie siły i ostatni grosz z ludu—sądziły klasy posiadające, że zabiją ideę wyzwolenia ludzkości z jarzma ucisku i wyzysku burżuazyjnego. Zdawało im się, że hukiem armat i ogniem karabinów zabiją dążenie ludzkości do pokoju, do wolnego i szczęśliwego życia.

Omylili się srodze.

Wojna, i właśnie wojna, ze wszystkiemi jej straszliwemi skutkami otworzyła oczy miljonów i dziesiątków miljonów nieświadomych jeszcze robotników, pokazała im naocznie czym są i do czego dążą rządy kapitalistów i obszarników, jaką haniebnie szatańską rolę w historji spełniają burżuazja i obszarnicy. Masy pracujące, które największe, najokropniejsze ofiary poniosły podczas wojny, zrozumiały, że jedyne wyjście dla nich z tej otchłani nędzy, głodu, chłodu i ubóstwa, to walka nie z takiemiż masami roboczemi, jak one same, lecz z winowajcami ich położenia, z wiecznie krzywdzącym ludzkość panowaniem kapitalistów i obszarników.

Wojna międzynarodowa rodzi Rewolucję Międzynarodową: „Dość wyzysku, dość nierówności, dość uciech dla jednych, a nędzy i głodu dla drugich" — oto nowe hasło, które rozbrzmiewa po całej kuli ziemskiej w walce rewolucyjnej batalјonów roboczych przeciw rządom imperjalistycznym.

Rewolucja Rosyjska — to początek wielkiej rewolucji powszechnej, która zmiecie winowajców wojny, która na miejsce ustroju niewoli i wyzysku zbuduje ustrój Komunistycznego współżycia wolnych ludów.

Dzień 1-go Maja będzie w roku 1920 dniem nie tylko haseł przedwojennych, nie tylko demonstracji woli mas ludowych, będzie świętem walki, świętem, które wykaże moc i siłę mas roboczych, zjednoczonych nienawiścią do porządków szlacheckich i burżuazyjnych, mas mierzących swe swe siły na zamiary rewolucyjne.

Ongiś naczelne hasło „powszechne rozbrojenie", dziś stało się niewystarczającym. Uczyniła to burżuazja, wywołaną przez się wojną międzynarodową, którą masy pracujące tym hasłem chciały zażegnać!

Masy wówczas nie mogły tego uczynić i dziś broń, którą dano im do rąk, by jedni drugich zabijali, skierują w pierś prawdziwego swego wroga—w pierś kapitalizmu i jego brytanów.

Nie „powszechne rozbrojenie", lecz walka zbrojna, walka rewolucyjna przeciw swym wrogom klasowym — oto naczelne hasło 1-go Maja 1920 roku!

Niech że się święci nasze święto 1-go Maja, święto walki, święto hartu i niezłomności klasy robotniczej, święto wyzwolenia ludzkości, święto socjalizmu!

J. Kubowicz.

Ludu roboczy, witaj zwiastuna!

Ludu roboczy! Witaj zwiastuna,
Witaj z radością Święto Majowe.
Witaj swobody przyszłej piastuna
On ci ukwieci serce i głowę.

Święte promienie jutrzni majowej
Zwiastuje słońce na twoim niebie,
Zwiastuje koniec walki dziejowej,
Tak pożądany dzisiaj przez ciebie.

Niechaj to święto boskim płomieniem
Zapali serca miłością bratnią,
I łącząc zgodnie ramię z ramieniem,
Zada przemocy klęskę ostatnią.

Jak z wiosny tchnieniem las zielenieje
Ptaszyna nuci piosnkę radosną,
Tak skołatana myśl odmłodnieje
A życie twoje uwi ńczy wiosna

Gdy pieśń przeklęta z maszyn łoskotem
Zamrze w fabrykach, wtedy pijani
Wiekową hańbą, krwią i twym potem,
Zadrżą w pałacach swoich tyrani!

Bo ujrzą naraz, że senne ciało,
Które deptali dotąd bezkarnie,
Zbudzone ze snu nagle zostało,
By pomścić wieków długich męczarnie

Znikną cierpienia, zniknie zgryzota,
Zadrży ciemiężców i szpiegów zgraja,
Gdy jak mąż jeden, za rotą - rota,
Wystąpisz, ludu, w pierwszy dzień Maja!

Patrjotyzm burżuazyjny żyje nienawiścią wzajemną narodów; Rewolucja robotnicza zabija tę nienawiść, znosząc wszelki ucisk narodowościowy.

Niech się święci 1-szy Maja!
Precz z wojną bratobójczą! Precz z rządami burżuazji!
Niech żyje pokój! Niech żyje międzynarodowa solidarność robotnicza!
Niech żyje rewolucja robotnicza w Polsce!
Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

1-y MAJA 1920 r. w ROSJI SOWIECKIEJ.

Proletarjat Rosji robotniczej *już* zwyciężył swych bezpośrednich wrogów klasowych — obszarników i kapitalistów. Proletarjusze innych krajów jeszcze muszą o zwycięstwo to *walczyć*. Dlatego w uroczystym dniu dzisiejszym inne hasła rozlegają się w Rosji proletarjackiej i inne w krajach kapitalistycznych. Wówczas gdy hasła majowe roku bieżącego nawołują proletarjuszy we wszystkich państwach świata do *zburzenia* przeklętego starego ustroju burżuazyjnego, hasła majowe w Rosji Sowieckiej nawołują robotników do utrwalenia już odniesionych zwycięstw w imię tworzenia nowego ustroju nowego życia komunistycznego.

Burżuazja międzynarodowa z trwogą dziś się przekona, jak umie proletarjat walczyć tam, gdzie cierpi jeszcze niewolę kapitalistyczną i jak umie tworzyć tam, gdzie jest wolnym. Dziś stanęły fabryki we wszystkich krajach świata. Tylko w jednej Rosji wre w dniu dzisiejszym praca, przytym praca wzmożona niezwykła, uroczysta świąteczna. To wyzwolony lud Rosji, ten „leniwy", „zacofany", jak nazywa go burżuazja międzynarodowa lud, wyległ dziś na ulice, by z zakasanemi rękawy, pod dźwięki hymnów rewolucyjnych budować po przez własne szczęście — szczęście ogółu.

Dzień 1 maja 1920 roku w Rosji robotniczej jest symbolem wzniosłych dążeń klasy robotniczej. Nie wojny, nie wyzysk, nie krzywda ludzka, lecz praca pożyteczna. Wolnych, równych, zjednoczonych uczuciem braterstwa ludu, jest celem proletarjatu.

Proletarjat międzynarodowy demonstruje dziś swe siły bojowe, które wkrótce zwyciężą burżuazję na froncie zbrojnej walki klas. Proletarjat Rosji Sowieckiej demonstruje w dniu święta dzisiejszego swe siły wytwórcze, które odniosą takie same zwycięstwo na froncie pracy, jakie odniosły na froncie wojny domowej.

Historja zna pracę niewolniczą, pańszczyźnianą, pracę najemną, pracę z musu, ale po raz pierwszy w dziejach ludzkości na ogromnych obszarach wolnego kraju, o wielomiljonowej ludności powstaje świadoma, z własnej woli wykonywana wspólna praca komunistyczna.

Proletarjusze wszystkich krajów śpiewają dziś w swej pieśni międzynarodowej, że „władcą świata będzie praca". Bohaterskie wysiłki robotników Rosji wykazują, że nie jest to utopja, nie marzenie tylko, nie frazes, ale rzeczywistość, która dziś już tryumfować poczyna na Wschodzie Europy, a jutro zatryumfuje na Zachodzie, na całej kuli ziemskiej: W imię solidarności międzynarodowej, w imię tego hasła majowego, proletarjat Rosji w przededniu święta, w samym dniu święta, nazajutrz po święcie, pracował, pracuje i będzie pracował, by wydźwignąć Rosję Sowiecką z ruiny gospodarczej, jaką otrzymała ona w spadku po rządach burżuazji.

Plony pracy tej dodadzą otuchy proletarjatowi międzynarodowemu, wskażą mu jaki genjusz twórczy, jaki niewyczerpalne zasoby energji kryją się w masie robotniczej. Im silniejszą ekonomicznie, im bogatszą materjalnie będzie Rosja Sowiecka, tym bliższy będzie powszechny tryumf sprawy robotniczej. A więc solidarność międzynarodowa proletarjatu Rosji po jego zwycięstwie jest jeszcze ważniejsze dla rewolucji, niż przed zwycięstwem.

Od 1 Maja, jako rewji sił i ducha wytchnienia do 1 maja, jako święta pracy komunistycznej oto najbliższe drogi walki proletarjatu zachodu. Od zwycięstw na froncie wojny domowej do zwycięstw na froncie walki ze zrujnowanym przemysłem, głodem, brakiem opału nędzą, zarazą, ciemnotą oto dalsze drogi twórczości proletarjatu Rosji.

Tylko zwycięstwo proletarjatu kres położyć dotychczasowym nieszczęściom ludzkości. Tylko praca wyzwolonego proletarjatu może nas wprowadzić w złote wrota komunizmu. Oto co oznacza sposób, w jaki świętuje dzień 1-go Maja 1920 r. ku proletarjat Rosji Sowieckiej.

J. Zbiniewicz.

Znaczenie święta majowego dla ruchu rewolucyjnego w Polsce.

Kiedy na kongresie międzynarodowym w Paryżu 1889 roku uchwalono demonstrację pierwszego maja na rzecz ośmiogodzinnego dnia roboczego, sądzono powszechnie, że uchwała ta dla Rosji, a tymbardziej dla Królestwa Polskiego znaczenia praktycznego mieć nie będzie. W rzeczy samej: jakże można było myśleć o demonstracyjnym wystąpieniu robotników tam, gdzie panował ucisk najbrutalniejszy, gdzie każdy strajk uważany był za zbodnię polityczną, a każde jawne wystąpienie robotników wywoływało krwawe represje. Stało się przecież inaczej: właśnie dla ruchu rewolucyjnego w Polsce święto majowe nabrało znaczenia nad wszelkie spodziewanie wielkiego.

Już w roku 1890 w Warszawie parę tysięcy robotników porzuciło w dniu pierwszego maja pracę. Było to zdumiewające wprost, gdyż wówczas ruch robotniczy był w stanie rozpaczliwym niemal. Dawna partja „Proletarjat" pod ciosami represji policyjnych została rozbitą w kraju, a koła kierownicze na emigracji w tym właśnie czasie były na rozdrożu, zaczęły się tam przejawiać dążenia socjal-patrjotyczne „Związek Robotniczy" zaś stawiał pierwsze zaledwie kroki i wśród zwolenników jego przeważał jeszcze kierunek unikania działalności politycznej, a skoncentrowania sił dla walki wyłącznie ekonomicznej. Przecież obie organizacje wydały przed pierwszym maja parę pism ulotnych, wyjaśniających uchwałę paryską o święcie majowym. Kierownikiem organizacji „Proletarjat" był wówczas M a r c i n K a s p r z a k i on to propagował z właściwą niezłomną sobie energją ideę strajku powszechnego. Robotnicy zaś Warszawy, którzy nie lubią mędrkowania, a rwą się do czynu, zdecydowali krótko i węzłowato: święto to święto! Ruch nie mógł oczywiście przybrać rozmarów masowych, lecz wszyscy robotnicy, pozostający pod wpływem organizacji rewolucyjnych, porzucili pracę i schodzili się na „majówki" za miastem. Ponieważ policja została zaskoczoną znienacka, obyło się bez ofiar. W następnym roku natomiast policja już była na straży.

Obie partje wymienione, zachęcone powodzeniem roku poprzedniego, wydały w roku 1891 sporo „bibuły" majowej, o czym oczywiście dowiedziała się wnet policja. Nakazała ona fabrykantom donieść, którzy robotnicy w dniu pierwszego maja do pracy nie staną. Pomimo to nietylko świętowała spora ilość robotników, lecz nadto odbyła się demonstracja w Alejach Ujazdowskich.

W roku następnym ruch ogarnął prowincję Przedewszystkiem w Łodzi od dnia 1 maja 1892 r. datuje się ruch rewolucyjny masowy. O ile w takich wypadkach może być mowa o osobistych zasługach, niewątpliwie położył największe zasługi w sprawie J a n L e d e r. Był to młody ślusarz, nader inteligentny i genialny wprost agitator i organizator Przybył on do Łodzi w roku 1890 i w lot stał się ulubieńcem robotników. Zjednoczył on robotników rewolucjonistów, którzy byli zaagitowani dawniej przez „proletarjatczyków", lecz w tym czasie byli rozbici zupełnie, nie stanowiąc organizacji. Leder potrafił zagrzewać ich do czynu.

Wprawdzie w jesieni 1891 roku odbyły się aresztv w Warszawie i Łodzi, dostali się pod klucz prawie wszyscy kierownicy „Związku Robotniczego" ocalał przecież Leder i jemu przy pomocy grupy inteligentów udało się sprowadzić do Łodzi sporo odezw majowych, które rozpowszechniono Na krótko przed pierwszym maja aresztowano go, lecz już wrzało w Łodzi i w dzień święta robotniczego stanęły prawie wszystkie fabryki, a robotnicy urządzili niebywałą demonstrację. Strajk wszczęty pomimo wściekłych represji policji, pomimo sprowadzenia licznych oddziałów wojska trwał dni kilka, przyczym w największych fabrykach, Szeiblera, Heinzla, Geyera i t.d. robotnicy zyskali podwyżkę płacy.

To masowe wystąpienie robotników łódzkich stanowi datę

historyczną w ruchu robotniczym polskim. Przekonało ono, że pomimo zaciekłych represji, możliwą jest przecież akcja masowa robotników pod panowaniem caratu, dodało niebywałego rozmachu ruchowi rewolucyjnemu.

Odtąd święto majowe stało się niejako ośrodkiem działalności obu partji rewolucyjnych — Polskiej Partji Socjalistycznej i Socjaldemokracji Królestwa Polskiego, — która od roku 1893 występuje z programem jasno określonem.

Oczywiście rząd carski wysilał się, by uniemożliwić wszelkie demonstracje uliczne. W dniu pierwszego maja Warszawa, Łódź, Zagłębie i inne ośrodki przemysłu były systematycznie terroryzowane. Ściągano wojska; piechota i kozacy patrolowali po ulicach, w Warszawie ustawiono nawet artylerję. W tych warunkach urządzenie demonstracji ulicznych na większą skalę stawało się niemożliwe, lecz świętowanie przybierało coraz szersze rozmiary, a jednocześnie stało się tradycją partyjną, że w dniu 1 maja kraj cały zostaje zasypany „bibułą“.

Święto majowe w pewnych kołach robotniczych stało się tak popularne, że na 1 maja patrzono już jako na święto regularne narówni z świętami kościelnemi.

Wybuch rewolucji 1905 roku nadaje ruchowi nowy charakter, lecz święto majowe zachowuje ten swój charakter i w tym dniu koncentruje się niejako napięcie rewolucyjne.

W roku 1905 święto majowe w całym kraju ma charakter burzliwych demonstracji ulicznych; w r. 1906 i 1907 świętowanie jest powszechne w całym niemal kraju.

Nie poradzili sobie z robotnikami rewolucyjnemi nawet okupanci i ku zdumieniu Niemców Warszawa i Łódź świętowały dzień majowy.

Piszący te słowa przypomina sobie, że grupa robotników Żyrardowskich, którzy po roku 1908 musieli wyemigrować do Saksonji i znaleźli się w mieście Plauen mieli tam zatarg: robotnicy niemieccy pracowali pierwszego maja i urządzali zebrania jedynie wieczorem; żyrardowiacy oświadczyli krótko i węzłowato: „w święto majowe nie pracowaliśmy pod panowaniem cara, tymbardziej nie pracujemy w państwie konstytucyjnym“.

Pan fabrykant był wysoce zdumiony takim postawieniem kwestji i udał się do związku zawodowego. Tam było zakłopotanie wielkie; sekretarz związku usiłował nakłonić żyrardowiaków do pracy, powołując się na „dyscyplinę związkową“; lecz nie wskórał nic. Polacy świętują, to taki zwyczaj w Polsce.

W „niezależnej“ Polsce rząd upodobał sobie dzień trzeciego maja jako „święto narodowe“, lecz robotnicy na ten patrjotyzm wziąć się nie dali i w roku ubiegłym świętowały w dniu pierwszego maja nietylko fabryki, lecz również znaczna część folwarków. Ba, w Lubelskim nawet chłopi wsi niektórych zadecydowali, że trzeci maja to „święto burżujskie, więc go nie ma co obchodzić“, świętowali natomiast pierwszego maja wraz z parobkami.

Bez najmniejszej tedy przesady rzec można, że święto robotnicze pierwszego maja dla ruchu rewolucyjnego w Polsce miało znaczenie decydujące. Stało ono się niejako sztandarem bojowym ruchu robotniczego.

I. K.

Pierwsze święto majowe w „Niepodległej“ Polsce.

W okresie pierwszych sześciu miesięcy istnienia niepodległej Polski burżuazyjnej, proletarjat nasz przywykł okupować każde swe żądanie, każdy śmielszy krok ku lepszej przyszłości, każdą próbę wyzwolenia krwią swoją serdeczną. W ciężkich zapasach z burżuazją i rządem, teraz już ze „swym polskim narodowym“ gęstym trupem padał, ten wyrosły „z mazurskich pól, z warszawskich piwnic piekła“, robotnik komunista. I choć burżuazja tryumfowała dzięki zdradzie socjalzdrajczyków z P. P. S., czołowy zastęp polskiej rewolucji — komuniści rośli w siłę, jak strumień na wiosnę. Każda bowiem kropla krwi robotniczej, przelana przez siepaczy burżuazyjnych zdzierała maskę z mieszczańskiej „demokracji“, wyjawiała istotną wartość i cel „niepodległości“, zmuszała najbardziej zaślepionych, by przejrzeli. To też dzień majowych demonstracji — dzień 1 maja 1919 r. oczekiwany był z powagą i niezłomnym postanowieniem walki przez proletarjat rewolucyjny, z niepokojem przez burżuazję i ze strachem zwierzęcym przez drobnomieszczaństwo z pod znaku Perla i Daszyńskiego. 1 maja 1919 r. mógł być bowiem grobem nietylko wpływów socjalzdrajców w szeregach polskiej klasy robotniczej, ale i pierwszym dniem krwawej i zwycięskiej rewolucji proletarjackiej.

Burżuazja i jej komitet rządzący liczyli się z realnym stanem rzeczy i gorączkowo szykowali się do walki. Aresztowania majowe wyrwały z naszych szeregów wielu towarzyszy; wojsko otrzymało rozkaz ostrego pogotowia: w gmachach rządowych zgrupowano zwiększone oddziały wojskowe różnej broni. Stan wojenny, odziedziczony przez „rząd grajka“ po rządzie „ludowym“ socjalisty Moraczewskiego, zabraniał wszelkich pochodów i zebrań ulicznych pod grozą użycia siły zbrojnej, uprawiał więc żandarmerję do „konstytucyjnego“ upuszczenia krwi klasie robotniczej.

Walka była nieunikniona. I oto w przededniu walki nikczemne łagasy burżuazji, zbrodniczo nadużywając miana przedstawicieli klasy robotniczej, błagają rząd, by nie narażał na ryzyko „przyszłości narodu“ (czytaj burżuazji) i kultury (czytaj wyzysku) i udzielił generalnego, na całą Polskę, zezwolenia na puste parady majowe.

Kastracja święta majowego frakom nie udała się, jednak odwlekła jeno dzień walki czynnej.

1-go maja 1919 r. był groźnym momento mori dla polskiej burżuazji i dał niezbity dowód, że polska klasa robotnicza odrzuciła precz zdradliwe hasła pokoju obywatelskiego i stoi, jak jeden mąż, pod sztandarem dyktatury proletarjatu pod sztandarem międzynarodowej rewolucji komunistycznej.

W Warszawie, Łodzi, Zagłębiu i Lublinie wszędzie, gdzie niegdyś huczały młoty i monotonnie szemrały pędnie, gdzie tysiące buczków co dnia wzywało karne szeregi do pracy i walki, wyległ na ulicę zgłodniały, pozbawiony pracy, groźny w swym milczeniu i bólu robotnik. Jak przypływ morza zalewały pochody dzielnicowe centralne place miejskie, gromowym echem pieśni, głusząc przyziemny wrzask życia mieszczańskiego. Krwawe znaki buntu wykwitały z tłumu gotowych do walki bojowników, jak języki płomienia z morza dymów, a wszędzie grzmiało hasło walki o dyktaturę proletarjatu, o władzę R. D. R., o pokój i braterską federację z innemi sowieckiemi republikami.

Cała klasa robotnicza za wyjątkiem kolejarzy, którzy szli samopas, nie mogąc się zdecydować z kim iść, z rewolucją, czy ugodą, w dniu święta majowego skupiła się pod sztandarami komunizmu. Potężne pochody robotników, wśród których szarzały i płaszcze żołnierskie, płynęły pod znakami Komunistycznej Partji Robotniczej Polski, pod hasłem dyktatury proletarjatu, zamrażając krew w żyłach burżuazji, która lękliwie z za firanek przyglądała się ulicy. I sklepikarskie słabe liczebnie i jakościowo, pomimo sukursu inteligencji i udziału ogłupionych tramwajarzy, pochody frackie, dzwoniąc w kajdany i niosąc szubieniczki z zawieszonemi kukłami paskarzy nie mogły dodać otuchy ginącemu światu.

Święto majowe 1919 r., obnażając zupełne bankructwo socjalistycznych oszustów i łamistrajków, stało się przełomowym dniem rewolucji polskiej. Od tego dnia klasa robotnicza Polski ma swe siły i wie, że aby zwyciężyć, powinna tylko chcieć!

Tradycja.

Karabin w ręku robotnika jest najlepszą gwarancją jego wyzwolenia, gdy w pierś burżuazji rodzimej jest skierowany.

MŁOT jest do nabycia dla żołnierzy polskich bezpłatnie w okopach Armji Czerwonej.

Tłoczono w II-giej drukarni Smoleńskiej Rady Gospodarki Ludowej. Redakcja: Kolegjum Redakcyjne.